



MIROSLAW RZEPKA

redaktor wydania

Młodzię spogląda na przyszłość Europy bez historycznych obciążeń. Młodzi Polacy i Niemcy znakomicie się porozumiewają i chętnie spędzają wspólnie czas. Międzynarodowe wymiany młodzieży w Unii Europejskiej są czymś naturalnym od lat. Również w Polsce coraz bardziej powszednią. Cieszy jednak, że również szkoły katolickie nawiązują międzynarodową współpracę (s. VIII-IX). Muzea dokumentują tradycję, w Muzeum Archidiecezjalnym przechowywane są świadectwa wiary naszych przodków (s. XIII).

ZA TYDZIEŃ

- Raport o WIELKOPOSTNYCH REKOLEKCJACH SZKOLNYCH
- Ornontowice, KRAJOBRAZ PO STRAJKU

Odpust św. Walentego w Bieruniu

Chrzczenie walentynek

„Nie” dla walentynek – wołał w kazaniu pochodzący z Bierunia 86-letni kard. Stanisław Nagy. Wystąpił on zdecydowanie przeciwko takiemu świętowaniu Dnia Zakochanych, jakie proponuje komercja.

– Świeckie, pogańskie świętowanie tego dnia okradło św. Walentego z jego świętości. Takie walentynki to oszukańczy zabieg, zmierzający do wyniesienia na piedestał zmysłowości, seksu odarte go z miłości – mówił kaznodzieja. – Tymczasem św. Walenty jest naszym orędownikiem u Boga, zwłaszcza w sprawach zdrowia oraz małżeństwa i rodziny. Dlatego my, ludzie spod sztandaru św. Walentego, musimy głośno się przeciwstawiać pogańskim obyczajom.

Kardynał Nagy przewodniczył 14 lutego Mszy św. odpustowej ku czci św. Walentego w kościele św. Bartłomieja w Bieruniu. W uroczystości uczestniczyli także metropolita katowicki abp Damian Zimoń oraz księży z dekanatu bieruńskiego. Kardynał podkreślił, że walentynkowe obyczaje trzeba ochrzcić, przypominać, że św. Walenty jest patronem małżeństwa i rodziny.

Na terenie bieruńskiej parafii znajduje się zabytkowy drewniany kościół pw. św. Walentego. 14 lutego przyciąga on z całej okolicy rzesze pielgrzymów, którzy modlą się o zdrowie i o miłość.

– Przyszliśmy prosić o wytrwałość w miłości i o dobre małżeństwo – wyznają Barbara Biolik i



MIROSLAW RZEPKA

Grzegorz Przypaliński. – Jesteśmy razem od ponad roku, zamierzamy się pobrać. Modliliśmy się również o zdrowie, bo wiemy, że św. Walenty jest patronem dobrego zdrowia.

Podczas Mszy św. kard. Nagy poświęcił kamień węgielny pod budowę pomnika św. Walentego w Bieruniu. Święty jest od 5 lat patronem tego miasta. Mieszkańcy chcą go uczcić, wznosząc poświęcony mu monument.

Uroczystości odpustowe w Bieruniu rozpoczęły się już o północy, kiedy to tradycyjnie na Mszę św. w swej intencji przybyli strażacy. W kościele św. Walentego odprawiono tego dnia wiele Mszy św. w intencji mieszkańców Bierunia i okolicznych miast i gmin.

Św. Walenty jest patronem małżeństwa i rodziny oraz zdrowia – podkreślił abp Damian Zimoń

MIROSLAW RZEPKA

XI MISTRZOSTWA POLSKI KSIĘŻY I KLERYKÓW W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM



KS. DAMIAN COPEK

Wszyscy mówili, że skoro księża mają zawody, to sobie nawet śnieg wymodlili. W sobotę 16 lutego na stoku Stożka w Wiśle-Labajowie odbyły się XI Mistrzostwa Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim o Puchar im. Jana Pawła II. Wystartowało ponad 30 zawodników, głównie księża starsi. Byli kapłani diecezjalni i zakonni, klerycy, wikarzy, proboszczowie i nawet ksiądz profesor. Duchowni startowali w różnych grupach

Ks. Henryk Urbaś (z pucharem) zwyciężył w kategorii „księża starsi”, obok z prawej ks. **Grzegorz Szwarz**, zwycięzca w kategorii „księża młodszy”

wiekowych, a czasy przejazdu, jakie osiągnęli na trasie slalomu, były porównywalne z wynikami tutaj osiąganymi. Przed startem na trasie odbyło się tradycyjne szusowanie w sutannach. Później księża ściągnęli sutanny, założyli kombinезony i ruszyli na trasę slalomu giganta.

Skupienie szafarzy

KATOWICE. Blisko dwustu nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. modliło się 16 lutego w kaplicy domu parafialnego przy parafii Mariackiej w Katowicach. Modlitwie przewodniczył ks. dr Andrzej Suchoń, diecezjalny duszpasterz szafarzy. Podkreślił on znaczenie nadziei chrześcijańskiej w życiu człowieka. Dla szafarza ta nadzieja powinna być szczególnie wyraźnie widoczna

w każdej chwili życia. – Naszym zadaniem jest być uczniami Chrystusa – mówił. – To nasze najważniejsze zadanie, które powinno pobudzać nas do niesienia nadziei współczesnemu, często pogrążonemu w beznadziei światu. Niesiecie Chrystusa w Komunii św., On jest nadzieją, która zawsze nie może – podkreślił. Zapowiedział też pielgrzymkę szafarzy do Kamienia Śląskiego.



Podczas spotkania jeden z szafarzy Andrzej Stabon wstąpił do Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych

Transmisja z Karoliny



W kościele pracowało kilkanaście kamer

TYCHY. 17 lutego Polacy mieszkający poza granicami kraju obejrzeni w TVP Polonia transmisję Mszy św. z kościoła pw. bł. Karoliny Kózkówny w Tychach. Co tydzień kilkanaście milionów widzów obserwuje przekaz z kościołów z całej Polski. W minioną niedzielę Eucharystii przewodniczył proboszcz parafii bł. Karoliny i dziekan dekanatu Nowe Tychy ks. Józef Szklorz, który głosił również homilię. Nawiązując

do słów Jana Pawła II, ks. proboszcz mówił o „wyobraźni miłosierdzia”. Podkreślał znaczenie troski nie tylko o sprawy duchowe, ale również kulturowe, charytatywne czy sportowe. Tę troskę dobrze widać w tyskiej parafii, gdzie znajduje opiekę 70 dzieci, jak również 30 emerytów. Przy kościele powstał kompleks boisk sportowych, a także nowoczesny dom katechetyczny z salą mieszczącą 230 osób.



Nadkomisarz Andrzej Machowski

Komenda Wojewódzka Policji, koordynator programu „Razem bezpieczniej”

Program „Razem bezpieczniej” w swoim założeniu ma ograniczyć zjawiska i zachowania, które budzą poczucie zagrożenia.

Chodzi o to, by wśród mieszkańców wykształcić potrzebę budowania wspólnego bezpieczeństwa.

Jest już sporo dobrych efektów programu. Dzięki wsparciu finansowemu władz samorządowych zorganizowaliśmy dodatkowe godziny służby policjantów w najbardziej niebezpiecznych miejscach miast. Pomaga również rewitalizacja przestrzeni. Przycięcie krzaków na rynku w Pyskowicach spowodowało, że wzrosło bezpieczeństwo. Inne inicjatywy to m.in. spotkania z dzielnicowymi czy monitoring. W Katowicach w najbardziej zagrożonych dzielnicach powstają boiska do koszykówki, aby aktywność skierować w stronę sportu. Współodpowiedzialność za to, co wokół nas się dzieje, powinni jednak wziąć także zwykli mieszkańcy, np. informując o występujących zagrożeniach w ich okolicy.

Mocny start

CHORZÓW. Nowe Centrum Kultury z impetem rozpoczęło swoją działalność. Interesująco zapowiada się cykl „JAZZ raz po raz”, w którego ramach 13 II wystąpił gitarzysta Birelli Lagrene, „cudowne dziecko gypsy jazzu”. 6 III usłyszymy Jazz Band Ball Orchestrę feat z Wojciechem Karolakiem oraz Joyce Lyly (USA). 25 II mocniejsze uderzenie – 2 TM 2,3. Nie żałowały decyzji osoby, które w CCK postanowiły spędzić walentynkowy wieczór. Wystąpiła wo-

kalistka jazzowa Lidia Pospieszalska wraz z zespołem, prezentując utwory z debiutanckiego solowego albumu „Inajje”. Płyta powstała wiele lat. Piosenki są różnicowane i świetnie zaaranżowane. Warto dodać, że centrum otwiera podwoje również dla początkujących artystów. Dowodem na to support, w którym wystąpił zespół młodych ludzi, rozwijających swój talent w Chorzowie Batorem pod kierunkiem R. Białasa.

Nowe metry ASP

KATOWICE. 15 lutego odbyła się uroczystość otwarcia nowego budynku ASP przy ulicy Koszarowej w Katowicach. W wyremontowanym gmachu dawnych koszar wojskowych na 3 piętrach i poddaszu znajduje się 51 pracowni, w któ-

rych kształcą się studenci grafiki warsztatowej i projektowania graficznego. Powierzchnia użytkowa całego gmachu wynosi blisko 5 tys. metrów kwadratowych. Jak podkreślają wykładowcy, są to najlepsze warunki do tworzenia grafiki w Polsce.

Modlitwa sportowców

RUDA ŚLĄSKA. Pielgrzymka sportowców, trenerów, działaczy sportowych i kibiców archidiecezji katowickiej odbyła się w sobotę 16 lutego w kościele pw. św. Piusa X w Rudzie Śląskiej (na zdjęciu). Mszy św. przewodniczył diecezjalny duszpasterz sportowców ks. Krzysztof

Sitek. Zachęcał on zebranych do modlitwy i działań na rzecz sportu bez przemocy. Podkreślił, że choć wynik jest w sporcie ważny, trzeba wszystkie swe wysiłki oddać Bogu. Prosił też sportowców, by wychowywali kibiców do tolerancji i niestosowania przemocy.



MIROSLAW RZEPKA

Zdecyduj o procencie

CARITAS. Wypełniając roczne zeznanie podatkowe, już po raz piąty możemy wesprzeć wybraną organizację pożytku publicznego. W minionych latach, aby przekazać 1 procent swojego podatku, należało wpłacić obliczoną kwotę na konto wybranej organi-

zacji, w następstwie czego urząd skarbowy zwracał nadpłatę. W tym roku nie musimy osobliście wpłacać pieniędzy. Wskazaną kwotę z podatku na konto wskazanej przez nas organizacji przekazażą urzędnicy. – W ubiegłym roku podatnicy wpłacili na nasze

konto 570 tys. złotych. Pieniądze, które uzyskaliśmy z jednego procenta podatków, zostały przekazane na dofinansowanie 18 placówek Caritas działających w naszej diecezji – mówi Radosław Szydła, główny księgowy Caritas Archidiecezji Katowickiej.

Jeden z trzynastu

TYCHY. Konkurs fotograficzny „Tychy – socjologiczny portret miasta”, zorganizowany przez Muzeum Miejskie w Tychach, rozstrzygnięto 15 lutego. Na konkurs nadesłano 13 zestawów prac 13 autorów. Jury przyznało jedną nagrodę i 6 wyróżnień. Zwyciężył Przemysław Strzelecki (na zdjęciu), prezentując reportaż „Trzecie pokolenie”. Jak mówi, fotografuje od czasów „Smieny”. Lubi



MIROSLAW RZEPKA

obiektywny szerokokątny, bo pozwalają podejść blisko do tematu. Od roku używa aparatu

cyfrowego. Wystawę pokonkursową można oglądać w muzeum do końca lutego.

Architekci projektowali na żywo



MIROSLAW RZEPKA

Członkowie „Grup_A Architects” podczas przerwy na posiłek skarżyli się, że w Rondzie Sztuki jest zbyt chłodno

KATOWICE. Jak ma wyglądać ratusz w me-

ganieście Silesia, zastanawiano się w ubie-

głą niedzielę w katowickim Rondzie Sztuki. Pomysłodawcą nietypowej akcji był Michał Duda z Muzeum Architektury we Wrocławiu. Akcja-Kreacja, czyli projektowanie na żywo, to impreza organizowana w różnych miastach naszego kraju. Architekci przez dziesięć godzin na oczach widzów projektują ważny dla regionów obiekt.

Pokaz odzieży roboczej

KATOWICE. Nietypowy pokaz mody odbył się 15 lutego w Głównym Inspektoracie Górnictwa. Odpowiedzialni za bezpieczeństwo w branży górniczej mieli okazję zobaczyć najnowocześniejszą odzież roboczą. Producenci za-

dbali o atrakcyjny wygląd strojów, choć, jak zaznaczyli, najważniejsze przy produkcji były ich walory ochronne. Prezentowane ubrania były wcześniej testowane w kopalniach i modyfikowane według wskázówek górników.

Towarzystwo

SOSNOWIEC. 11 lutego powstała grupa Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego. Będzie ona działać pod egidą Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu. Spotkana badaczy rodów odbywała się w każdy pierwszy czwartek miesiąca.



Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

Co pewien czas pojawiają się w mediach informacje mrozące krew w żyłach. Najczęściej jednak dotyczą one odległych miejsc, które dotknięte są kataklizmami lub wojną. Widzowie i czytelnicy odczuwają w takich przypadkach pewien niepokój, może nawet wstrząs, ale za chwilę wyłączają telewizor, odkładają gazetę i życie toczy się dalej. Niedawno przeczytałem informację, która dotyczyła sąsiedniej dzielnicy, a jej treść mroziła krew w moich żyłach w nie mniejszym stopniu niż inne tragiczne relacje.

Na pograniczu Koszutki i Józefowca tzw. kibole zorganizowali prawdziwą akcję zbrojną. Napadli na autobus, w którym spodziewali się spotkać przedstawicieli antagonistycznych subkultur. Podobno zadyma była niemiłosierna, skoro mieszkańców pobliskich bloków zbudziły krzyki i huk wybijanych szyb. W zająściu najbardziej niepokoi planowość akcji. To nie było spontaniczne spotkanie zwolenników drużyn na stadionie. Kiedyś pseudokibice umawiali się za pomocą Internetu w ustronnych miejscach, dziś przemoc wychodzi na ulice. Niedawno bezpieczeństwu na stadionach poświęcone były warsztaty organizowane przez Główny Sztab Policji Komendy Głównej Policji oraz Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, które odbyły się na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Jak powiedział wicewojewoda Stanisław Dąbrowa, grupa chuliganów nie może wpływać na to, czy odbędzie się sportowe święto. Dlatego tak ważne jest dobre zabezpieczenie stadionów i obserwacja środowiska pseudokibiców. Policjanci zwracają uwagę na zjawisko przenoszenia się zachowań chuligańskich poza stadiony (wybryki przed i po meczach), które wymusza konieczność jeszcze głębszego rozpoznania przez policję grup pseudokibiców. Do najnowszych pomysłów można też zaliczyć przesunięcie akcentu z manifestowania siły na działania operacyjne. Kibice nie muszą widzieć policjantów, ale muszą czuć się bezpieczni. Nie jest sukcesem policji, gdy wkracza w czasie zamieszek stadionowych. Nie jest sukcesem, gdy wygrywa w starciu z pseudokibicami. Konieczność takich działań to za każdym razem porażka organizatora.

W działania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa na stadionach włączony jest także Zespół Doradcy Wojewody Śląskiego ds. oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas organizowanych imprez masowych. Jego zadaniem jest sprawne reagowanie na nieprawidłowości związane z organizacją takich przedsięwzięć. Działania te ważne są zwłaszcza w kontekście najbliższych imprez sportowych, m. in. derby Ruchu i Górnika. Ważne też są ewentualne plany związane z Euro 2012. Jedno jest pewne, żadne rozwiązania strukturalne nie przyniosą pożądanych efektów, jeśli nie dojrzeje najpierw społeczeństwo.

**Stypendyści
Fundacji
„Dzieła Nowego
Tysiąclecia” w lipcu
odwiedzą nasz
region. Dla samorządów
i parafii oznacza to
prawdziwą mobilizację.
Pomoc deklarują
prezydenci największych
miast metropolii.**



tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

Dla stypendystów co roku organizowane są obozy letnie. Do tej pory inicjatywa taka udała się w Warszawie, Krakowie, Trójmieście, Poznaniu i Wrocławiu. W tym roku zaplanowano obóz w aglomeracji górnośląskiej. O zaproszeniu młodzieży z całej Polski poinformował abp Damian Zimoń. Rok bieżący przeżywa Kościół przeżywany jest przecież w duchu 25-lecia pobytu Jana Pawła II w Katowicach. Godne przyjęcie uczniów i studentów będzie więc okazją do lepszego uczczenia tej rocznicy.

Inwestują w wiedzę

Postanowiliśmy sprawdzić, co słychać u naszych stypendystów. Beata Bielec z Siemianowic po raz pierwszy otrzymała stypendium w trzeciej klasie gimnazjum. Dziś studiuje analitykę medyczną (trzeci rok), a w rodzinnym mieście spotykamy ją z książką w ręku. Słyszała już, że na Śląsk przyjadą sty-

pendyści. – Na pewno będzie okazja, żeby się włączyć w organizację tego spotkania – mówi. – Już dziś staramy się między sobą tworzyć wspólnotę. Głównie jednak wokół katowickiej kurii, która organizuje dla nas dni skupienia.

Jak podkreśla koordynator Dzieła ks. Piotr Kurzela, formacja jest bardzo ważnym elementem pracy z młodzieżą. – Człowiek to nie tylko ciało i umysł. O ducha trzeba zadbać proporcjonalnie – mówi.

Marcin Rassek uczy się do klasy maturalnej w technikum ekonomicznym. Mieszka w Syryni. Zamierza studiować w Akademii Górniczo-Hutniczej. Dzięki stypendium może korzystać z kursów języka angielskiego. – Kiedy przypada kolejny Dzień Papieski, w swojej parafii przyłączam się do kwestujących – mówi. – W ten sposób można wyrazić wdzięczność za inicjatywę, dzięki której łatwiej się uczyć i pracować.

Śląskie miasta dołączają

Na początku tego roku abp Tadeusz Gocłowski podziękował miastom za udział w papieskich inicjatywach. – W tej koalicji jest już 55 miast – stwierdził przewodniczący Rady Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Obecnie dzięki zbiorce publicznej i przykościelnej wspiera ona 2001 stypendystów. Poinformowano, że podczas ubiegłorocznego Dnia Papieskiego na ten cel zebrano ok. 6,4 mln zł.

– Jesteśmy pokoleniem, które miało szczególne szczęście żyć w czasie pontyfikatu Jana Pawła II – powiedział nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, zwracając się do władarzy miast, które pod-



HENRYK PRZONDZIOŃ

czas pielgrzymek do ojczyzny odwiedził Jan Paweł II. Wyraził przy tym radość, że słowa papieskiego nauczania zamieniają oni w czyn, podejmując na swoim terenie różnorodne inicjatywy upowszechniające papieskie nauczanie. – To jest konkretne budowanie demokracji w Polsce, aby każdy czuł się w pełni poszanowany w swojej godności, aby mógł się rozwijać i żebyśmy dotrzymywali kroku krajom bardziej rozwiniętym – mówił nuncjusz.

Tym bardziej więc cieszy mobilizacja samorządowców z naszego regionu, którzy obiecali pomoc w organizacji ogólnopolskiego spotkania stypendystów. Niektórzy już intensywnie myślą o programie. Nie ukrywają też, że inicjatywa taka może przyczynić się do promowania turystycznych atrakcji okolicy.

**Karol
Miernikiewicz
podczas lekcji
w gimnazjum
w Mykanowie**

Owoc milenium

Prawie 6,4 mln zł zebrano podczas VII Dnia Papieskiego 14 października ub.r.

Dzięki tym pieniądzom 2001 zdolnych gimnazjalistów i licealistów otrzymuje stypendia na rzecz swojej edukacji. Podsumowania dorocznej zbiórki dokonano podczas konferencji prasowej 15 stycznia w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski.

Koordynacją obchodów Dnia Papieskiego zajmuje się Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Przewodniczący Rady Fundacji abp Tadeusz Gocłowski podczas spotkania z dziennikarzami mówił o Dniu Papieskim jako wielkim wspólnym sukcesie. Dzięki corocznej inicjatywie upowszechniane jest nauczanie Jana Pawła II, Polacy mieszkający poza granicami kraju jednoczą się na modlitwie i przypominają so-

ki rosną



bie o swoich korzeniach, a coraz więcej młodych ludzi może skorzystać ze stypendiów. – Oni są skarbem naszego narodu – powiedział abp Gołowski, przypominając, że nazywani są także „żywym pomnikiem Jana Pawła II”.

Ks. prałat Jan Drob z Rady Fundacji podkreślał, że Dzień Papieski ma wymiar przede wszystkim modlitewny i edukacyjny, nastawiony na modlitwę o rychłą kanonizację Jana Pawła II oraz promocję jego nauczania. I to udaje się co roku, a dzięki kampanii reklamującej, o Dniu Papieskim słyszało 80 proc. naszego społeczeństwa. W ubiegłym roku na ulicach miast kwestowało ok. 100 tys. wolontariuszy, w tym wielu harcerzy oraz stypendystów „Dzieła Nowego Tysiąclecia”. Udało się zebrać niemal 6,4 mln zł, w tym prawie 300 tys. zł przez akcję telefoniczną i SMS-ową. Fundacja „Dzieła Nowego Tysiąclecia” ma status or-

ganizacji pożytku publicznego, dzięki czemu w ubiegłym roku zebrano prawie 180 tys. zł.

Nadzieja Kościoła

Wizyta młodzieży stypendialnej na terenie naszego województwa planowana jest w wyjątkowym czasie. Obóz letni poprzedzał będzie przecież kolejny Dzień Papieski. Abp Gołowski ogłosił już hasło następnego, VIII Dnia Papieskiego, który zaplanowano na 12 października: „Jan Paweł II – wychowawca młodych”. Zwrócił uwagę, że wynika ono z zaangażowania społecznego, jakie biskupi dostrzegają w młodym pokoleniu, a także z troski o młodzież, jaką przejawiał przez cały pontyfikat Papież Polak. Widział w młodym pokoleniu przyszłość Kościoła, świata i Polski. Arcybiskup przypomniał też, że w tym roku obchodzimy 90-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, a w kształtowaniu niepodległego kraju niezwykle czynnie zaangażowali się wówczas młodzi ludzie.

Energię tę widać podczas każdorazowej akcji zbierania funduszy. Około 120 tys. wolontariuszy kwestowało w ubiegłorocznym Dniu Papieskim na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Być może już od nowego roku szkolnego programem stypendialnym fundacji objętych zostanie kolejnych 200 osób, dzięki czemu z pomocy korzystać będzie w sumie około 2 tys. uczniów i studentów. – Zależy nam na utrzymaniu stypendiów dla tych, którzy już je otrzymują, bo chcemy, żeby ta pomoc była długoterminowa i dzięki temu bardziej skuteczna, ale też chcemy, żeby ta liczba mogła wzrastać, bo potrzeba, jak wiemy, są wielkie – pod-



KS. MAREK LUCZAK

kreśla Andrzej Cehak z fundacji.

O wyobraźnię miłosierdzia

Fundacja została powołana do życia przez episkopat w 2000 r. Do jej głównych celów należy wspieranie rozwoju kultury i nauki chrześcijańskiej oraz chrześcijańskich mediów w Polsce, podnoszenie szans edukacyjnych młodzieży z małych miast i wsi oraz upowszechnianie nauczania papieża Jana Pawła II. Fundacja m.in. organizuje Dzień Papieski, przyznaje nagrody TOTUS, prowadzi program stypendialny dla młodzieży. Na czele Rady Fundacji stoi abp Tadeusz Gołowski. Prze-

Beata Bielec z Siemianowic część stypendium przeznaczona na książki

wodniczącym zarządu jest Marek Zdrojewski.

Idea założenia fundacji zrodziła się podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1999 r., wśród jej organizatorów. Była ona

odpowiedzią na liczne apele Papieża o konkretne dzieła, będące wyrazem troski o człowieka. Polski episkopat, który erygował fundację w 2000 r., chciał, aby stała się ona żywym pomnikiem Jana Pawła II, świadczącym konkretną pomoc w dziedzinie edukacji i propagowania kultury chrześcijańskiej. – Dziś – jak podkreślił abp Gołowski – pomnikiem tym są setki stypendystów, młodych, uzdolnionych ludzi, pochodzących ze wsi i małych miasteczek. ■

■ R E K L A M A ■

radio eM 107,6 fm

ROMAN BRANDSTAETTER

JEZUS JZ NAZARETHU

czyta: Mirosław Neinert

od 3 marca w Radiu eM 107,6 fm

WYGRAJ KSIĄŻKĘ
W KONKURSIE RADIA eM 107,6 FM

Ustawa aglomeracyjna

Kiedy będziemy metropolią?

W Polsce ekipy rządzące zmieniają się prawie jak we Włoszech. Niestety, wraz z poprzednikami do przeszłości często odchodzą ich pomysły.

Tym bardziej więc przyglądamy się projektom stworzenia dobrej ustawy aglomeracyjnej. Jeszcze za rządów poprzedniego wojewody głośno było o planach stworzenia megamiasta w naszym regionie. Prace legislacyjne miały być już znacznie zaawansowane, choć zawirowania polityczne w Warszawie skutecznie hamowały zapędy lokalnych działaczy.

Przyspieszenie

Okazuje się, że projekt ustawy o metropoliach powinien zostać skierowany pod obrady rządu w maju tego roku, do Sejmu powinien trafić jeszcze przed przerwą wakacyjną. Jeśli więc dobrze pójdzie, ustawa powinna wejść w życie w styczniu 2010 roku. Taki harmonogram prac nad tym aktem prawnym przedstawił Marek Wójcik, doradca ministra spraw wewnętrznych i administracji. Marek Wójcik wziął udział w spotkaniu zespołu, który ma wypracować spójny projekt ustawy aglomeracyjnej. Zespół pracować będzie pod kierownictwem wojewody śląskiego Zygmunta Łukaszczyka.

Administracja centralna z nadzieją przyjęła śląską inicjatywę oddolną stworzenia ta-



TOMASZ ZAK

kiej ustawy, bo spotyka się ona z oczekiwaniami rządu dotyczącymi decentralizacji zadań administracji publicznej. Doradca ministra spraw wewnętrznych i administracji podkreślił także, że ustawa o metropoliach nie bez powodu powstaje na Śląsku. Tu w tej sprawie doszło do wyjątkowej współpracy między administracją rządową w terenie – wojewodą, administracją samorządową szczebla wojewódzkiego i samorządami lokalnymi i środowiskami akademickimi. Górny Śląsk jest bowiem regionem najbardziej świadomym potrzeby stworze-

Spotkanie dotyczące prac nad ustawą aglomeracyjną. Na pierwszym planie doradca ministra spraw wewnętrznych i administracji Marek Wójcik, marszałek Bogusław Śmigieński i wojewoda Zygmunt Łukaszczyk

nia przepisów konsolidujących aglomerację. Dzięki temu, że nie trzeba będzie pokonywać bariery mentalnej przed wspólnymi działaniami kilkunastu miast na rzecz aglomeracji (ta została zniwelowana w momencie powołania Górnośląskiego Związku Metropolitalnego), prace nad ustawą powinny przebiegać szybko i sprawnie.

Grupa pod wezwaniem

Zespół pracujący pod kierownictwem wojewody śląskiego Zygmunta Łukaszczyka zebrał się w następującym składzie: marszałek województwa Bogusław Śmigieński, prezydent Katowic Piotr Uszok, prawnicy prof. Czesław Marzysz, prof. Ernest Knosala i Zenon Klatka. Trzej prawnicy i dyrektorzy generalni Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Urzędu Marszałkowskiego tworzyć będą grupę redakcyjną ustawy. Zespół pracować będzie w nielicznym składzie, ale projekt ustawy bę-

dzie poddany szerokiej konsultacji, m.in. w środowiskach samorządowych i ekonomicznych. Ustalono, że powstanie jedna ustawa, a nie kilka odrębnych, regulujących rozwiązania prawne dla poszczególnych aglomeracji. Projekt ten będzie jednak uwzględniał specyfikę śląskiej konurbacji, będzie – jak się wyraził Zenon Klatka – „pisany pod nasze problemy”. Ma to być projekt, który będzie stwarzał możliwość wprowadzenia specyficznych rozwiązań. Wśród zadań obligatoryjnych związku metropolitalnego będą: planowanie strategiczne obszaru, transport publiczny i komunikacja oraz ochrona środowiska. Zadania fakultatywne będą uwzględniać specyfikę danego obszaru metropolitalnego.

Bazą do powstania ustawy o metropoliach będą: projekt, który napisali prof. Czesław Marzysz i radca prawny Zenon Klatka, projekt autorstwa prof. Ernesta Knosali, statut Górnośląskiego Związku Metropolitalnego oraz dokument regulujący tworzenie aglomeracji stworzony siedem lat temu przez profesora Michała Kuleszę. **ML**

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowej

ŚP. ZUZANNY SPERNOL

ks. Benedyktowi Hałocie, proboszczowi parafii Katowice Podlesie, delegacjom przedszkoli z Kostuchny i Podlesia, orkiestrze górniczej KWK „Murcki – Boże Dary”, krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym

*serdeczne „Bóg zapłać”
składa rodzina*

Lekcje biblioteczne o bezpieczeństwie w Internecie

Pokonać Śmieciuchy

Podczas zajęć pada pytanie:
– Co można było robić na komputerze, gdy nie istniał Internet? Dzieci chwilę myślą i odpowiadają: Pisać. Grać. Słuchać muzyki. Malować. I... rozmawiać na gadu-gadu.

Obecnie dzieciom rozpoczynającym dopiero edukację w szkole już trudno wyobrazić sobie świat bez Internetu. Korzystają z niego powszechnie, jeśli nie w domu, to w szkole, w kawiarenkach internetowych lub bibliotekach.

– Przez 10 lat byłam bibliotekarką w filii dziecięcej – opowiada Izabela Oleaszewska-Porzycka z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach. – Próbowałam pilnować dzieci, które korzystały z Internetu, aby wchodziły tylko na odpowiednie strony. Zdarzało się jednak, że historia przeglądarki wskazywała, iż moje interwencje nie zawsze były do końca skuteczne. Dlatego też, gdy na stronie Sieciaków znalazłam konspekty lekcji o bezpiecznym korzystaniu z Internetu, postanowiłam je popro-



ANNA DERKOWSKA

wadzić. Wymagało to pewnych modyfikacji gotowych scenariuszy, ale idea pozostała taka sama: przestrzec maluchy przed niebezpieczeństwami, na jakie mogą się natknąć, surfując po ogólnosiwiatowej pajęczynie.

Pomysł spodobał się Jagodzie Kryniowicz, dyrektor katowickiej MBP, i już w zeszłym roku akcja ruszyła. Prowadzona jest ona w lutym,

gdyż wtedy przypada Dzień Bezpiecznego Internetu. Również w tym roku część filii zorganizowała specjalne lekcje biblioteczne.

– Izabela Oleaszewska przychodzi do nas i pokazuje, w jaki sposób rozmawiać z najmłodszymi – tłumaczy Grażyna Szindler, z filii nr 30. – Wybieramy uczniów z klas II–IV szkoły podstawowej, bo starsze dzieci często mają sporą wiedzę techniczną. My nie jesteśmy informatykami i nie o problemach technicznych chcemy rozmawiać. Chcemy uczulić na problemy etyczne, na zagrożenia natury moralnej, występujące w Internecie. Tłumaczymy między innymi, że ściąganie filmów

Bibliotekarki zapraszają na zajęcia maluchy z klas II–IV podstawówki, bo starsze dzieci skupiają się na problemach technicznych

czy muzyki z sieci jest złe, bo to po prostu kradzież.

Podczas zajęć uczniowie poznają Śmieciuchy, czyli personifikacje zagrożeń czyhających w Internecie. Dzieci uczą się, jak rozpoznać Kradzieja, Kłamca, Śmieciucha i Bełkota oraz jak się im skutecznie przeciwstawić.

Obchodzony 12 lutego Dzień Bezpiecznego Internetu, organizowany jest z inicjatywy Komisji Europejskiej. Służy propagowaniu idei bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów ogólnosiwiatowej sieci. Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach od lutego 2007 roku należy do koalicjantów tego programu.

ANNA DERKOWSKA



**MOIM
ZDANIEM**

KS. ARTUR STOPKA

Nie można uogólniać, że Internet jest dobry lub zły. Zawiera jednak treści, których młode osoby nie powinny oglądać. Uważam, że do pewnego wieku dzieci nie mogą same korzystać z Internetu. Moje siostry zawsze wiedzą, na jakie strony zaglądają ich córki oraz z kim rozmawiają przez gadu-gadu. Nawet najstarsza siostrzenica, która chodzi do szóstej klasy, musi prosić o zgodę rodziców, aby wejść do sieci. To jest moralny obowiązek rodziców, aby nauczyć dzieci korzystać prawidłowo z Internetu. Sami powinni służyć przykładem. Problemem jest, gdy w domu nie ma komputera i dziecko idzie np. do kawiarenki internetowej. Wówczas kontrola jest ograniczona. Jednak dziecko, z którym rozmawia się o niebezpieczeństwach w sieci, nie będzie wchodziło na niewłaściwe strony. Należy wystrzegać się zakazów, bo inaczej młodzi ludzie z ciekawości i przekory będą chcieli poznać zakazany owoc.

■ R E K L A M A ■

**Książki Roztoczańskich Kramali
Ludzi Ogrybieli**

do nabycia w
**Wydawnictwie
Piśmiennictwa Nadobnego**

tel: 0 48 332 01 68,
0 663 026 333

www.kramale.katowice.pl

**ZACHWYCA MNIE
WASZA RODZINNOŚĆ**

MATEUSZ KASPROWICZ
– UCZEŃ I KL. LO



– Biorę udział w wymianie po raz pierwszy. Ponieważ do Polski przyjechały same dziewczęta, chłopcy nie goszczą ich u siebie. Dyrektor szkoły dowiedział się, że moja mama jest germanistką i dlatego zaproponował, aby mieszkała u nas niemiecka nauczycielka. W ten sposób jestem jedynym chłopakiem w tym gronie. Nie przeszkadza mi to. Lubię rozmawiać z dziewczczynami, a w takim towarzystwie mogę jeszcze podszkolić umiejętności językowe.

FRANZISKA LANGE – 17 LAT



– To nie jest moja pierwsza wizyta w Polsce. Bywałam już w waszym kraju, bo mam tu krewnych. Na Śląsku jestem jednak po raz pierwszy. Bardzo mi się tu podoba. Najdłużej będę pamiętała rodzinę, u której mieszkam. Są dla mnie mili i życzliwi. Gdyby była taka możliwość, chętnie bym jeszcze kiedyś tutaj wróciła.

ANIKA HEß – 15 LAT



– Jestem po raz pierwszy w Polsce i zachwyca mnie wasza rodzinność. Ponieważ ta wymiana odbywa się pod hasłem „Sztuka”, zwiedzamy różne galerie i wystawy. Jestem pod wielkim wrażeniem emocjonalności obrazów. Sama maluję pastelami i wiem, jak trudno czasem przekazać swoje uczucia na papierze. Chciałabym po powrocie do domu nadal utrzymywać kontakt z rodziną, u której mieszkam, bo bardzo wszystkich polubiłam.

**Ponad 30 osób
chciało przyjechać
do Polski w ramach
programu wymiany
młodzieży. W Bischöfliche
Mariengymnasium
w Werden przeprowadzono
losowanie, aby wyłonić
15 osób, które przyjechały
do Chorzowa.**

tekst
MIROSLAW RZEPKA

Przychylna jest prosta: w Polsce jest fajnie. Grupy niemieckiej młodzieży już wcześniej cztery razy gościły w Chorzowie. Okazuje się, że młodzi ludzie przywieźli do rodzinnego zagłębia Ruhry miłe wspomina. Jak mówiły niemieckie uczennice – „macie tanie jedzenie, a rodziny, które nas goszczą, są niezwykle serdeczne”.

Inny powód, żeby wybrać się do Polski mają potomkowie polskich emigrantów. Ich rodzice wiele razy opowiadali im o grobie pradziadka, który pozostał na Śląsku, czy o tym, jak dziadek wspominał swą ojczyznę. To w naturalny sposób zrodziło ciekawość naszego, wciąż jeszcze w niektórych częściach Europy egzotycznego, kraju.

Zaczęło się w Gdańsku

Prawdopodobnie, gdyby dyrektor Mariengymnasium Werden wiedział, że Chorzów to nie Katowice, nie doszłoby do współpracy. Niemcy chcieli szkołę z Katowic, ponieważ diecezja Essen i katowicka są diecezjami partnerskimi. Skoro jednak Chorzów leży w naszej diecezji, wymiana młodzieży wpisuje się w diecezjalny Partnerschaft.

W Polsce



– W 1999 roku pojechałam do Gdańska na podróż studyjną dla nauczycieli i dyrektorów szkół katolickich w poszukiwaniu partnerstwa. Tam poznałam dyrektora Hanspetera Loewena – opowiada Anna Jonik-Waszak, germanistka z chorzowskiego katolika.

Nauczyciele porozumieli się i ruszyła pierwsza wymiana. W jednym roku do Polski przyjeżdżają Niemki, a w następnym Polki jadą do Niemiec. Od 2000 roku uczniowie Zespołu Szkół Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Katowickiej i szkoły żeńskiej w Essen uczestniczą w wymianie.

– Nasze regiony są bardzo podobne – mówi Hanspeter Loewen. – Nasza młodzież może zobaczyć, jak zagłębie Ruhry wyglądało kilkadziesiąt

**Młodzież
zwidziła
między innymi
stuletnią
osadę robotniczą
Nikiszowiec**

lat temu, gdy również u nas czynne były kopalnie. Również zabudowa jest podobna, choć tak wspaniale zachowanego i tak dużego osiedla robotniczego jak Nikiszowiec nie mamy.

W tym roku sztuka

To hasło przewodnie zachęciło do przyjazdu do Polski Niemki zainteresowane głównie rysunkiem i malarstwem. Dlatego też codziennie odbywają się zajęcia plastyczne.

– Jeździmy ze wszystkimi i uczestniczymy w zajęciach, chociaż nie gościmy u siebie osób z Niemiec – mówi Ania Szurko z fakultetu historii sztuki.

– Głównie malujemy w Starochorzowskim Domu Kultury – dodaje Agnieszka Sobel. – Miał odbyć się plener w Skan-

wymiana młodzieży

jest fajnie



MIROSLAW RZEPKA

Niedziela w Auschwitz

– To jest moja trzecia wymiana. Pamiętam, że gdy ostatnio były u nas Niemki, pojechaliśmy do obozu. Taka wycieczka była ważna w kontekście religii. W tym roku podróż tam nie była przewidziana. Jednak Franziska, którą goszczę, chciała pojechać do Oświęcimia – tłumaczy Ola Haniok. – Poprosiłam rodziców, żeby nas zawieźli. Na miejscu okazało się, że właściwie w każdym baraku spotykałyśmy znajomych z wymiany.

– Podpowiadałyśmy im, aby dołączyli do naszego przewodnika, który mówił po niemiecku – dodaje Karolina Kapczyńska. – Nasi goście byli bardzo wszystkim zainteresowani i o wszystko dopytywali. Jasmine powiedziała mi, że to dla niej niesamowite przeżycie chodzić po ziemi na której zginęło tyle osób.

Podpatrzyć codzienność

– Każda wymiana ma swój temat, który realizujemy dwukrotnie – wyjaśnia Anna Jonik-Wa-

Wśród atrakcji, przygotowanych dla niemieckich koleżanek, było zwiedzenie chorzowskiego skansenu



ANNA DERKOWSKA

senie, ale gdy tam byliśmy, pogoda nie sprzyjała malowaniu na zewnątrz.

Na rysunkach pojawia się Skansen, kopalnia „Łuiza”, ale także herbaciarnia i Śląski Teatr Tańca, do których młodzież chodziła wieczorami.

– Pojechaliśmy na spektakl do teatru, bo uznaliśmy, że taniec nie wymaga tłumaczenia. Poza tym chciałam pokazać dziewczynom, czym się interesuję – opowiada Sara Kroken.

– Zorganizowałyśmy mini-wycieczkę – śmieje się Nina Żabicka. – Jechaliśmy w trzy pary. Ja dołączyłam się, bo sama chcę próbować tańczyć od przyszłego roku. Wiem, że Anika Hess, którą goszczę, tańczy u siebie na rollkach i bardzo to lubi.

Wyprawa do teatru nie była jedyną wycieczką, którą zorganizowały Polki swoim gościom. Jedyny wolny dzień spędziły w Oświęcimiu.

szak. – Zaczęliśmy od sposobów na redagowanie gazetki szkolnej. Potem były muzyka, sport i religia, a obecnie sztuka. Chodzi o to, żeby temat wytworzył emocjonalne więzy, żeby po bolesnych doświadczeniach historycznych, kolejne pokolenie Niemców i Polaków weszło w życie bez wzajemnych uprzedzeń.

– Włączyłem się w te spotkania dwa lata temu – mówi Stanisław Odróbka, anglista. – Rok temu ja byłem z młodzieżą w Niemczech, a teraz znów my ich gościmy. Dzięki wymianom zyskałem sporo kontaktów z nauczycielami z Niemiec, mogłem zobaczyć, jak oni pracują. Poza tym przyjmujemy się w domach, więc można też troszeczkę poznać codzienne życie.

Jak zauważa Odróbka, polska i niemiecka młodzież to dwa różne światy. Różnica polega głównie na nastawieniu do życia. Polacy są bardziej zdyscyplinowani i mniej wymagający. Niemcy mają większy luz i większe oczekiwania, które bez zażenowania potrafią wyrazić.

Niemieckiej szkoły nie sposób porównywać do polskich placówek ze względu na różnice w systemie kształcenia. Bischöfliche Mariengymnasium w Werden to szkoła żeńska. Chociaż dziewczęta chodzą do IX i X klasy gimnazjum, mają po 15–16 lat. Programy wymiany młodzieży są dotowane przez polsko-niemiecką organizację rządową Współpraca Młodzieży, z siedzibą w Warszawie.

Współpraca ANNA DERKOWSKA

ZACHWYCA MNIE WASZA RODZINNOŚĆ

VICTORIA RUDOLPH – 14 LAT

– Nigdy wcześniej nie byłam w waszym kraju. Bardzo mi się tu podoba. Śląsk przypomina trochę Essen, z którego pochodzę. Tutaj jednak kopalnie nadal działają. Mam zamiar jeszcze tu przyjechać. Obiecuję, że będę namawiała rodzinę i znajomych na wizytę w Polsce. Z wymiany najbardziej utkwiły mi wycieczki. Były tak różnorodne, że nie umiem powiedzieć, która była najciekawsza.



CAROLINE RUSCHEN – LAT 15

– Jestem zadowolona, że mogłam przyjechać na Śląsk, zwłaszcza że to moja pierwsza wizyta w Polsce. Najbardziej podobało mi się w skansenie Królowa Luiza. To niesamowite miejsce. Kopalnia, którą można zwiedzać. Lubię malować i cieszę się, że mamy zajęcia z rysunku. Zwłaszcza w muzeach, gdy możemy patrzeć na obrazy i na nich się wzorować.



ALEKSANDRA KASZA – UCZENNICA I KL. LO

– To już moja trzecia wymiana. Za pierwszym razem gościłam u siebie Niemkę, potem ja była u niej. Tym razem nie przyjechała, chyba skończyła już szkołę, bo była trochę ode mnie starsza. Korespondujemy ze sobą chociaż niezbyt regularnie. Dzięki wymianie nie tylko poznaję nowych ludzi i zawieram przyjaźnie. Mogę również podszkolić mój angielski. Grupa jest niemiecka, ale czasem najłatwiej porozumieć się właśnie po angielsku.



Sześćdziesiąta rocznica śmierci wybitnego kapłana ks. Józefa Grycmana mijają 22 lutego. Postać bojszowskiego proboszcza z lat 1922–1948 niewątpliwie godna jest przypomnienia.

Rodzina Gritzmannów (takiej pisowni swojego nazwiska używał ks. J. Grycman do 1922 r. i podczas okupacji hitlerowskiej w latach 1939–1945) była typowym przykładem tygła, w którym mieszały się wszystkie istotne elementy pogranicza. Przykładem koegzystencji wszystkich czynników, które miały dzielić lokalną śląską społeczność. Józef Gritzmann, ojciec, Ślązak, potomek austriackich emigrantów, wraz z Genowefą, też Ślązacką, o orientacji polskiej, potrafił stworzyć rodzinę, która dla wielu była wzorem. W ich domu pielęgnowane były śląskość i katolicyzm. Językiem serca owej rodziny była gwara śląska, zaś językiem codziennych pacierzy była czysta polszczyzna z „Żywotów świętych” Piotra Skargi, o co dbała matka. Językiem wtórnym, urzędowym i szkolnym, był niemiecki, którego poprawność gwarantował ojciec rodziny.

Prymicyjne „Chwalcie Pana”

Ks. Józef Grycman urodził się 9 listopada 1887 r. w miejscowości Turze koło Kuźni Raciborskiej. Jego rodzice wychowywali dwanaścioro dzieci. Ochrzczony został w sąsiednim Ślawikowie przez ks. Josepha Hausenke. 21 czerwca 1913 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Jerzego Koppa. Mszę prymicyjną odprawił 25 czerwca w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turzu. Na obrazku prymicyjnym miał wypisane słowa: „Chwalcie Pana wszystkie stworzenia Jego! Wszystkie tactwa niebieskie chwalcie Pana swego”.

Pracował w Bielszowicach, w Pszowie, w parafii z cudownym obrazem Matki Boskiej Uśmiechniętej, do którego później jako proboszcz bojszowski pielgrzymował. W 1914 r. powołany został do posługi wikariuszowskiej w Jełowej pod Opolem w parafii

Wspomnienie o ks. Józefie Grycmanie (1887–1948)

Kapłan jak żołnierz



ARCHIWUM AUTORA

św. Bartłomieja. Wiosną 1915 r. zachorował na zapalenie płuc. Choroba była na tyle poważna, iż został czasowo urlopowany. Przeszedł rekonwalescencję w Bad Salzbrunn – obecnym Szczawnie-Zdroju. Jako kapłan z charyzmą dał się poznać w parafii św. Antoniego w Roszowickim Lesie pod Kozłem, gdzie pracował od maja 1916 r. Dowodem skuteczności jego pracy był wzrost liczby Komunii św. do 10 tys. w parafii liczącej zaledwie 800 dusz.

Testamentu nie spisał

W Roszowickim Lesie ks. Józef Grycman przeżył czas niespokojny – I wojnę światową, trzy powstania śląskie i plebiscyt. Ja-

Zdjęcie wykonane przed wejściem do kościoła w Bojszowach w 1926 r.

ko Ślązak o propolskiej orientacji osobiście włączył się w akcje propagandowe na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Był za to trzykrotnie aresztowany. Podczas III powstania śląskiego musiał uchodzić z parafii z obawy o swoje życie. W miejscowości Dziergowice skontaktował się z ks. Pawłem Brandysem, za którego namową posługiwał jako kapelan powstańcy.

Po utworzeniu delegatury biskupiej dla polskiej części Górnego Śląska, a następnie administracji apostołskiej Górnego Śląska, przekształconej w diecezję katowicką, ks. Grycman z własnego wyboru osiadł na jej terenie. Administrator apostołski ks. August Hlond mianował go pro-

boszczem bojszowskim. Przez duszpasterstwo zwyczajne, nadzwyczajne, ogromne zaangażowanie na niwie posługi charytatywnej i organizowanie życia społecznego kładł szczególny nacisk na kwestie moralne. Wielokrotnie przynaglany przez władzę kościelną, by sporządził testament, odpowiadał, iż by coś spisać w testamencie, najpierw trzeba coś mieć.

Konsekwentny Polak

2 września 1939 r. opuścił na chwilę parafię ze względu na swoją postawę propolską podczas plebiscytu, ale za namową wtedy już prymasa Polski kardynała A. Hlonda powrócił. 15 stycznia 1942 r., za podtrzymywanie ducha polskości, został aresztowany przez gestapo i osadzony w pszczyńskim, a następnie rybnickim więzieniu. Po zwolnieniu otrzymał zakaz powrotu do parafii. Powrócił do Bojszów z wygnania 8 kwietnia 1945 r. Pracował tam już tylko trzy lata. Zmarł 22 lutego 1948 r., w 61. roku życia i 35. kapłaństwa.

Ks. Grycmana cechowała otwartość, był człowiekiem zasad, co raz postanowił, konsekwentnie przeprowadzał. Jeden z jego proboszczów pisał o nim, jako o wikarym, że „jest tym szlachetnym kamieniem, który w szlifowni Bożej nabędzie drocennej wartości”. Mawiano o nim, iż jest „zdyscyplinowany i akuratywny jak żołnierz”. Determinacja, z jaką realizował swe plany, może posłużyć za wzór do naśladowania.

Problemy, o które ocierał się ks. Józef Grycman, występują również dzisiaj. Ogromna szkoda, że postaci takie jak on mają tak niewielu naśladowców. Wszak to gotowe wzorce, które gwarantują skuteczność działania. Niech tych parę zdań, napisanych w hołdzie wielkiemu człowiekowi, zatrzyma na chwilę pędzący bieg wydarzeń, pozwoli uchwycić odchodzące w głęboką historię obrazy z życia i samą osobę ks. Józefa Grycmana.

ALBERT KARKOSZ

Zapowiedzi

■ KURS DOKUMENTOWANIA LITURGII

Kurs fotografów i kamerzystów odbędzie się 4 i 5 MARCA O GODZ. 16.30 w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego przy ul. Jordana 18. Jak podkreślają pracownicy katowickiej Kurii Metropolitalnej, ustawicznie dochodzi do nadużyć w tym zakresie, co prowadzi do desakralizacji liturgii. Przypominają, iż zgodnie z przepisami kościelnymi za sposób fotografowania i nagrywania obrzędów liturgicznych odpowiedzialny jest ksiądz proboszcz. Należy wymagać od osób fotografujących i filmujących w świątyniach ukończenia takiego kursu.

■ REKOLEKCJE ANIMATORÓW

OD 29 LUTEGO DO 2 MARCA odbędą się w domu parafialnym przy sanktuarium św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rybniku-Chwałowicach rekolekcje dla animatorów ministranckich.

■ REKOLEKCJE W KRYPCIE

Wielkopostne rekolekcje akademickie odbędą się w krypcie katedry Chrystusa Króla w Katowicach OD 9 DO 12 MARCA. Wygłosi je jezuita z Krakowa o. Jacek Prusak. Początek każdego dnia O GODZ. 19.00.

■ MUZYCZNY PREZENT DLA UŚ

Z okazji 40-lecia Uniwersytetu Śląskiego społeczność Akademii Muzycznej w Katowicach przygotowała prezent. Koncert Akademickiej Orkiestry Symfonicznej im. Karola Szymanowskiego odbędzie się 4 MARCA O GODZINIE 19.00 w sali koncertowej Akademii Muzycznej. W programie: Ludwig van Beethoven – Koncert potrójny C-dur op. 56 oraz Siergiej Rachmaninow – II Symonia e-moll op. 27.

■ POŚWIĘCENIE KAPLICY

27 LUTEGO metropolita katowicki odprawi Mszę św. i poświęci kaplicę w tyskiej dzielnicy Mąkołowiec. Rozpoczęcie uroczystości zaplanowano na godz. 16.00.



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Śląskie góry

Zmęczyłem się ostatnio jak kroczący pod górę Szymon Cyrenejczyk. Zdarzyło mi się to na nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Otóż to zmęczenie polegało na tym, że nie potrafiłem sobie wtedy przypomnieć, co to znaczy „Golgota”. Cały czas miałem to na końcu języka i nic. Wszyscy rzykali, śpiewali, klękali, wstawali... a ja cierpiałem z powodu swojej sklerozy. W końcu moim cierpieniem ulżył prowadzący nabożeństwo i przy dziesiątej stacji powiedział: „I zaprowadzili Chrystusa na górę Golgotę, zwaną też miejscem czaszki i tam Go obdarli z szat przed ukrzyżowaniem”.

Najpierw poczułem wielką ulgę, ale po chwili zaczęły się kolejne męczarnie, i tak już do końca nabożeństwa, aż do przyścia do domu. Tym razem znowu nie mogłem sobie pouklądać – i to znów sprawa sklerozy – dlatego jedni na miejsce ukrzyżowania Chrystusa mówią: „góra Golgota” a inni „góra Kalwaria”. A może to nie są te same góry? A może cała ta podjerozolimska góra nazywa się Kalwaria, a tylko jej szczyt to Golgota? I dopiero gdy doszedłem do domu

i zerknąłem w książki, to sobie wszystko poukladałem. Otóż słowa „Golgota” używali Żydzi w języku hebrajskim, natomiast „Kalwaria” ma mniej więcej to samo znaczenie, ale w języku łacińskim.

Jednak podczas szukania pod hasłem „góra”, w moich słownikach napotkałem wiele roztomajtych informacji na temat znaczących dla naszej kultury gór. A więc na liście najślawniejszych jest niewątpliwie góra Horeb, zwana też Synajem – gdzie Bóg objawił Dekalog, Góra Oliwna – skąd Chrystus wstąpił do nieba, czy wreszcie Jasna Góra oraz wiele, wiele innych. Ale też w tych okolicznościach nie mogłem sobie odmówić zastanowienia się nad śląskimi górami.

A zatem należy w tym górskim problemie wyszczególnić kilka elementów. Więc najpierw mamy śląskie nazwy z „górą”, przykładowo: Świerklany Górze, Łaziska Górze, Tarnowskie Góry, zwane potocznie „Górami”,

miejsce Góra na trasie z Pszczyny w kierunku Oświęcimia, Górki Wielkie koło Skoczowa, Mrowczo Górka, czyli część Rudy Śląskiej-Wirku, i wiele innych. Ale są bardzo pobożne śląskie góry i kalwaryjskie górkę jak kalwaria w Pszowie, w Piekarach Śląskich, no i przede wszystkim Góra św. Anny, zwana też Górami Chełmską. Trzecią kategorią śląskich gór są jakby góry właściwe, czyli Beskid Śląski, z takimi miejscowościami jak Istebna, Koniaków, Jaworzynka czy Wisła. Natomiast powoli zaczynamy sobie uświadamiać, że mamy też na Śląsku niezwykle sztuczne góry, czyli hołdy, usypiane przez dziesięciolecia przy kopalniach i hutach ze skały płonnej, popiołu, żużlu i innych odpadów przemysłowych. Taka największa europejska hołda, mająca 134 metry wysokości od podstawy, mieści się w Rydułtowach koło Rybnika i od

2007 roku nazywa się „Szarłota”, na pamiątkę tamtejszej kopalni „Charlotte” z 1806 roku. A już na koniec przypomnijmy tylko, że nasza część Śląska – to Górny Śląsk!

**GÓRNOŚLĄZOK
ze śląską flagą
na rydułtowskiej
„Szarlocie”,
która jest
najwyższą hołdą
w Europie**



MAREK SZOLTYSEK

Duszpasterstwo osób w stanie wolnym zaprasza

Propozycje na post



JOZEF WOLNY

— Istotne jest, co my z naszym stanem wolnym zrobimy — podkreśla prowadzący duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym ks. Tadeusz Czakański.

— Czy potrafimy go wykozystać, potraktować jako dar? Tego chcemy się uczyć podczas naszych spotkań.

Prelekcję audiowizualną nt. „Skąd się wzięło nasze ciało?” poprowadzi wybitny wykładowca Uniwersytetu im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, antropolog ks. dr Jacek Tomczyk, współpracujący z Uniwersytetem Pa-

rskim na Sorbonie. Prelekcja odbędzie się w krypcie katedry we wtorek 4 marca. Po Mszy św. o godz. 19.00.

Droga Krzyżowa będzie w sobotę, 8 marca, na panewnickiej kalwarii. Rozpoczęcie o godz. 15.00 sprzed bazyliki ojców franciszkanów.

Zaplanowane są również rekolekcje dla osób żyjących w stanie wolnym na temat „Co to znaczy być uczniem Jezusa”. Odbędą się w Panewnikach od 30 kwietnia do 4 maja. Chętni mogą się zgłaszać pod nr telefonu: 032/ 252 62 17. ■

Na spotkaniach duszpasterstwa osób żyjących w stanie wolnym zawsze panuje miła atmosfera

LISTY



Uwagi do instytucji

W ostatnim numerze GN ukazała się odpowiedź rzeczownika NFZ na mój list. Można powiedzieć: „sam tego chciałeś Grzegorz Dyndało...”. Nie jestem pewien, czy polemika prasowa jest najlepszym sposobem dochodzenia do porozumienia (mam nadzieję, że obu nam chodzi o zgodę). Pozwalam sobie tylko zwrócić uwagę, że za przytoczony przez redaktora Kopocza błąd „jednego z ważniejszych szpitali” winę ponosi zarówno niekompetentny pracownik szpitala, jak i Fundusz, zmieniający w ostatniej chwili warunki kontraktowania. Dziwi mnie pewność, że termin był „absolutnie wystarczający”. W „cywilizowanych krajach” jest to zwykle kilka, a nawet kilkanaście miesięcy. Nie chcę rozstrzygać tematu, ale dzisiaj (13 lutego) nikt (literalnie nikt) nie wie, jakie będą warunki konkursu, który rozstrzygnie kontraktowanie usług szpitalnych od maja 2008. Czy to jest profesjonalizm?

Groźnie zabrzmiały słowa Rzecznika o „jedynie możliwych warunkach”. Czy wracamy do „jedynie słusznej drogi”? Pro-

szę o odrobinę przyzwoitości i przypomnienia sobie zmian dokonywanych przez NFZ w ostatnim kwartale ubiegłego roku. To nie miało nic wspólnego z profesjonalizmem. Takich przykładów „rewolucyjnych zmian”, utrudniających pracę szpitalom i przychodniom, mógłbym przytaczać wiele. W „cywilizowanych krajach” jest naprawdę inaczej. System ochrony zdrowia, podobnie jak „inne kluczowe resorty”, potrzebuje stabilności i przewidywalności.

Zapewniam, że mam świadomość „krótkiej koldry finansowej” i wynikających z tego faktu konsekwencji. Wiele czasu poświęciłem refleksji na temat profesjonalizmu w medycynie. Bardzo proszę, aby nie traktować moich wypowiedzi jako ataku personalnego. Uwagi kieruję do Instytucji.

Dołączam się do końcowego apelu Rzecznika, aby o kształcie systemu ochrony zdrowia w Polsce decydowali profesjonaliści właśnie.

PROF. JAN DUŁAWA

P.S. Nie odnoszę się do nieprawdziwych stwierdzeń Rzecznika o „dodatkovym finansowaniu klinik przez szkoły medyczne”.



„Gość Niedzielny” we współpracy z Biurem Senatorskim senator **Krystyny Bochenek** i Radą Języka Polskiego przy PAN **zaprasza na pierwsze spotkanie** z cyklu „Rozmowy o języku polskim”.

Tematem spotkania będzie **rozmowa lekarza z pacjentem**. Odbędzie się ono **28 marca 2008** o godz. **17.00** w sali konferencyjnej „Gościa Niedzielnego” (ul. Wita Stwosza II, Katowice). Otwarcia całego cyklu dokona prof. **Andrzej Markowski**, przewodniczący Rady Języka Polskiego, zaś wstęp do pierwszego tematu wygłosi prof. **Jan Doroszewski**, członek Rady Języka Polskiego i przewodniczący Komisji Języka w Medycynie i Naukach Przyrodniczych.

ROZMOWY O JĘZYKU POLSKIM

rozmowa lekarza z pacjentem

Spotkanie adresowane jest do **lekarzy, studentów medycyny** oraz **pacjentów**, którzy swój udział będą mogli zgłaszać przez odesłanie kuponu zamieszczonego poniżej.

Liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Serdecznie zapraszamy.



Kupon zgłoszeniowy

Imię: _____
 Nazwisko: _____
 Adres: _____
 Nr telefonu: _____

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby organizacji spotkań „Rozmowy o języku polskim” (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o Ochronie Danych Osobowych, Dz.U. nr 133, poz. 883).

podpis

Muzeum kościelne pielęgnuje tradycję

Szkic Rafaela i inne skarby

Rozmowa z ks. **Henrykiem Pyką**, dyrektorem Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach

KS. MAREK ŁUCZAK: Na pewno muzeum archidiecezjalne jest potrzebne. Jednak otwartą kwestią pozostaje pytanie, za jaką cenę?

KS. HENRYK PYKA: – Muzeum to nie graciarnia. Gdyby chodziło jedynie o przechowywanie dzieł sztuki, czy ich renowację albo ekspozycję, ewentualne wątpliwości byłyby zrozumiałe. Przecież te wszystkie przedmioty artystyczne (obrazy, rzeźby) z powodzeniem mogłyby wrócić do kościołów. Przede wszystkim więc musimy sobie postawić pytanie, czemu ta placówka ma służyć. Muzea często są bowiem postrzegane jako magazyny przedmiotów wycofanych z użytku. Tymczasem muzeum kościelne ma być miejscem, w którym pielęgnuje się tradycję. Ta zaś jest elementem tożsamości Kościoła. Więcej nawet, muzeum może być miejscem ewangelizacji, bo tu przechowuje się tradycję lokalnego Kościoła, także tę liturgiczną, pobożnościową. Jeśli przyjmujemy taką koncepcję muzeum, to jego istnienie nie zrodzi wątpliwości.

Może warto też pomyśleć o działalności naukowej?

– To jest wręcz wpisane w funkcjonowanie takiego muzeum. Na ile pozwalają nam środki i zasoby ludzkie, taką pracę badawczą wykonujemy tu u nas na miejscu. Podobnie rzecz ma się z działalnością konserwatorską. Mamy w naszych zbiorach np. monstrancje, które przy niektórych okazjach, na Boże Ciało czy do Bożego Grobu, wracają do parafii. Normalnie takie przedmioty przechowywane są w zakrytych.



MAREK PIEKARA

Co z katalogiem?

– Obok Pelplina jesteśmy drugim muzeum kościelnym, które opublikowało katalogi zbiorów.

Może byloby taniej organizować muzea ponaddiecezjalne?

– Stolica Apostolska mówi, że możliwe jest ponaddiecezjalne muzeum. Jednak poszczególne diecezje zainteresowane są budową własnych placówek. Warto natomiast zauważyć, że mamy w naszym muzeum zbiory, które nie stanowią relacji jedynie do diecezji. Posiadamy także zabytki spoza archidiecezji, m.in. obiekty sztuki gotyckiej z całego województwa

śląskiego (ołtarze). Rozbijanie ich byłoby szkoda.

Niedawno głośno było na temat jednego z Waszych zasobów, który być może jest dziełem samego Rafaela...

– Prof. Dariusz Markowski z Torunia badał naszego Rafaela. Wszelkie analizy są już nawet posunięte, ale ostateczną decyzję podejmie uznany historyk sztuki. Dziś wiemy na pewno, że nie jest to dziewiętnastowieczna kopia. Mówią o tym i papier, i tinta. Wskazują one na krąg bliski Rafaelowi. To bliska recepcja sztuki Rafaela, może uczeniowie, a może sam mistrz.

Skąd brać finanse na budowę nowej siedziby?

– Nie należy rozpoczynać od pieniędzy. Jeśli mamy świadomość celu i jesteśmy przekonani co do jego wartości, pieniądze się znajdą. To oczywiście nie znaczy, że musimy to robić własnymi środkami. Muzea kościelne posiadają wiele obiektów stanowiących dobro kultury narodowej. Należy więc pomyśleć także o środkach pozakościelnych. Jeśli bowiem troszczymy się o dobra kultury, potrzebne jest sfinansowanie tej działalności również z innych funduszy. Czasami pomagało mi miasto. UM przeznacza jednak ostatnio środki na obiekty stojące w mieście, ale nie na muzea.

Jakie były początki muzeum?

– Synod w ustawach zapisał wzmiankę o konieczności budowy muzeum, ale idea ta istniała już wcześniej, w czasie budowy katedry katowickiej. Brakło jednak pieniędzy. W 1983 roku obecne pomieszczenia zostały poświęcone, ale do dziś żyjemy w tej prowizorkie. Bp Bednorz widział funkcję tego muzeum bardzo szeroko. Mówił: „Początek został zrobiony. Ufam, że z tego początku powstanie instytucja o dużym znaczeniu regionalnym, śląskim i diecezjalnym. Niech to muzeum będzie świadectwem wiary ojców, niech ono także nawiąże do tych nurtów, które idą przez Śląsk i przez diecezję całą w czasie współczesnym”.

Czy nigdy nie zrodził się pomysł, by przeszukać strychy całej archidiecezji?

– Żeby cokolwiek przyjąć pod dach naszej placówki, musi być miejsce. Stałe wystawy ukazujące tradycję Kościoła ubogaciłyby region. Potrzebne są do tego nie tylko sale wystawowe, ale i magazyny.

Nie trzeba jechać
aż do Kalwarii
Zebrzydowskiej,
by upamiętnić
w Wielki Czwartek
przejście Chrystusa
przez rzekę Cedron.
W środku nocy
w Woszczycach
parafianie
od pokoleń
ruszają
z modlitwą
nad wodę.

tekst
PIOTR SACHA

Dotykamy poźół-
kłych kart in-
wentarza para-
fialnego z 1720
roku. ...*erecta est sub Anno
Milesimo tertio a Nativitate
Domini* – czytamy najważ-
niejszy fragment łacińskie-
go tekstu. Wizytator na-
pisał w nim, że kościół w
Woszczycach istniał już w



1003 roku. Co na to histo-
rycy? Najczęściej podda-
ją w wątpliwość tę notę.
Biskupstwo krakowskie
powstało zaledwie trzy la-
ta wcześniej. Kto wie, jak
było naprawdę – zastana-
wiają się parafianie – biegł
tędy przecież szlak han-
dlowy. Oprócz kupców
przelewała się fala pierw-
szej chrystianizacji.

Spadek po cystersach

Pierwsza udokumen-
towana wzmianka o para-
fii pochodzi z 1238 r. Wią-
że się z budową w Woszc-
zycach klasztoru przez

cystersów. Spadek po tym
zakonie przetrwał do dziś,
ciesząc zarówno miejsco-
wych, jak i przyjezdnych.
– W naszym lesie znaj-
duje się 12 stawów po-
łączonych kaskadowo. To
dzieło właśnie cystersów,
którzy zajmowali się ry-
bołówstwem – tłumaczy
parafianin Jan Świaczny.
– Wiele osób przyjeżdża
tu z rowerami. Mamy też
znane w okolicy źródelko,
z którego wszyscy czerpią
wodę – dodaje.

W maju parafianie na
dwóch kółkach dociera-
ją dalej niż nad okolicz-
ny staw. Młodzieńcy i
mężczyźni na rowerach

Z pokol

**Odnowione malowidło,
które przedstawia scenę
Wniebowzięcia NMP,
przez długi czas było zakryte**

ruszają w pielgrzymkę
do Piekar. 50 km w jed-
ną i 50 km w drugą stro-
nę. W lipcu z kolei ra-
zem z ks. proboszczem
Jerzym Kiecką wędruje
do Częstochowy grupa
młodzieży. – Grupa liczy
ok. 50 osób. Na miej-
scu na czuwanie noc-
ne docierają inni para-
fianie. Z 27 na 28
lipca mamy więc
woszczycką noc
przed cudownym obrazem –
mówi proboszcz.

Po jednej z pie-
szych pielgrzymek
na Jasną Górę po-
wstał w parafii ze-
spół Pax et Bonum
(Pokój i Dobro), któ-
ry gra i śpiewa co
miesiąc podczas Mszy
młodzieżowej. Na Eu-
charystię przybywa wte-
dy liczna grupa młodych
mieszkańców Woszczy-
ca. Brakuje jeszcze przy ko-
ściele odpowiedniego miej-
sca, w którym mogliby oni
spotykać się w tygodniu.

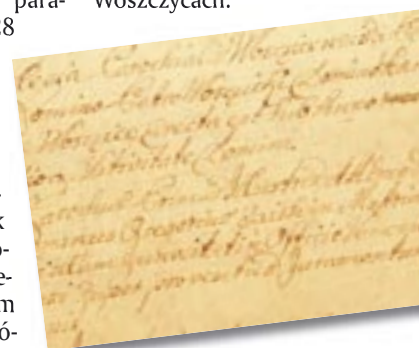
Po lewej: **Parafianie, którzy
zajmują się remontem
kościola, od lat tworzą
zgrany zespół.** Od lewej stoją:
**Franciszek Bury, Dariusz
Stępień, Edward Strzoda,
Piotr Lyra, Eligiusz Spendel,
Rudolf Buchta.** Klęczą od lewej:
**Tadeusz Błażyca, Franciszek
Spendel, Jan Absalon, Leon
Spendel**

Powyżej z prawej: **Fragment
inwentarza parafialnego
z 1720 r. informujący o tym,
iż kościół istniał tu już
w 1003 r.**

Bogatą historię parafii
mieszkańcy poznają co ty-
dzień w odcinkach w ga-
zecie „Wiadomości Parafii
świętych Apostołów Piotra i
Pawła”. W ostatniej
części znaleźli tam kilka
faktów z XVIII wieku.

Noc Cedronu

Ks. proboszcz wspo-
mina historię, która zda-
rzyła się tuż przed jego
pierwszą Wielkanocą w
Woszczycach.



Usłyszał, jak ministranci
w Wielki Czwartek uma-
wiali się gdzieś o półno-
cy. – Gdzie idziecie, za-
pytałem. Nad strumyk. A
co tam robicie? Ktoś roz-
pala ognisko, my trochę
postoiśmy, bierzemy wo-
dę i wracamy do domu. A
czemu to robicie? Hmm,
dziadki chodzą, zawsze
tak było, odpowiedzieli
krótko. Pomyślałem wte-
dy, że to przecież stary
zwyczaj Cedronu, znany z
kalwaryjskich obchodów.
Przetrwała tradycja, a za-
tarło się jej znaczenie –
opowiada kapłan.

Tę noc ks. Kiecka
również poszedł nad wo-
dę. Zabrał ze sobą ksią-
żeczkę kalwaryjską, tłu-
macząc młodym ludziom
sens tego spotkania,
które upamiętnia prze-



Parafia świętych Apostołów Piotra i Pawła w Woszczycach

enia na pokolenie

kroczenie rzeki Cedron przez Chrystusa będącego w drodze do arcykapłana. Obecnie ponad stu parafian co roku w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek wędruje po wodę. Towarzyszy temu wspólna modlitwa.

Wieloletnich zwyczajów w parafii jest więcej. W trakcie Mszy św. wciąż obowiązuje odpowiedni szyk w procesji podczas ofiarowania. Gorzkie Żale kobiety i mężczyźni śpiewają na przemian. Z 1926 r. pochodzi sztandar Arcybactwa Matek Chrześcijańskich. – Każda matka miała w domu dyplom przystąpienia do bractwa, który wisiał na ścianie. Gdy moja mama modliła się, zawsze zakładała specjalny medalik – wspomina Jan Świaczny. Woszczy-

ckie matki dziś wciąż spotykają się razem, by się modlić, zamawiają Msze. Ta tradycja również przetrwała. Od 1780 r. istniało też Bractwo Różańca Świętego. Dziś, jak przyznaje ks. proboszcz, działa szczątkowa jego wersja, wciąż jeszcze bez udziału na róże Różańca.

Wspólnota z młotkiem i kielnią

Parafia od stu lat stopniowo zmniejsza się. W przylegających miejscowościach, które wcześniej do niej należały, powstają kościoły. Usamodzieliły się: Orzesze, Zawada, Zazdrość, Zawisć, Zgoń, Mościska, Gardawice i Palowice. W Woszczycach pozostało 1200 parafian. Z tutejszą świątynią łączy ich wiele, m.in. trwający remont. Obecnie przebiegają prace wewnątrz kościoła. Na rusztowaniu widać 10 osób. To mieszkańcy parafii, w większości emeryci, którzy zdecydowali się wspólnymi siłami odnowić budynek. – Oni po prostu kochają ten kościół – wyjaśnia ich zaangażowanie ks. proboszcz. – Tworzą tu swego rodzaju parafialną wspólnotę – dodaje.

– Zaczynamy rano od Mszy św. Później z przerwą pracujemy zwykle do godziny pierwszej. Zdążyliśmy się już przez te



ZDJEŃCIA HENRYK PRZONDZIONO

Dziewiętnastowieczny kościół w Woszczycach to trzecia świątynia w historii miejscowości

kilka lat mocno ze sobą żyć – zapewnia Franciszek Bury. Praca parafian oraz Doroty Blundo-Canto, konserwatora zabytków z Rzymu, zmierza do tego, by przywrócić kościołowi oryginalny wygląd. Na jednej ze ścian pojawiło się małowidło przedstawiające wniebowzięcie Maryi. Tak naprawdę obraz ten przez cały czas był tu obecny... tylko pod warstwą farby. Na symetrycznej ścianie również znajduje się wciąż jeszcze zakryty obraz. Co zobaczą na niej parafianie? – Prawdopodobnie to będzie wniebowstąpienie Pana Jezusa – mówi proboszcz. Wszystko ma się wyjaśnić już za dwa miesiące. ■

HISTORIA

„Vosic” – taki zapis widnieje na dokumentach z 1238 roku. Wtedy był w Woszczycach zniszczony później przez Tatarów klasztor cysterski. Zapis z 1720 roku, sporządzony przez ks. Jerzego Ignacego Drobika, sugeruje, że parafia powstała w roku 1003. Obecna świątynia to co najmniej trzeci kościół w Woszczycach. Powstał w latach 1878–1880.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. JERZY KIECKA

Mamy 1200 parafian, a na niedzielą Eucharystię przychodzi aż 1050 osób. Tak dobry wynik to również zasługa tego, że przyjeżdżają wierni z Palowic, Zazdrości czy z innych okolicznych miejscowości, które kiedyś należały do naszej parafii. Ci ludzie mają tu rodziny, a także groby swoich bliskich na cmentarzu. Kościół szczerze zapelnia się w Wielkanoc. 1400 osób przyjmuje tego dnia Komunię. Jedną z ważniejszych potrzeb jest stworzenie przy kościele lokum, w którym chociażby nasza młodzież mogłaby się spotkać i zrobić razem coś dobrego. Takiego budynku bardzo tutaj brakuje. Aktualnie jednak cały nasz wysiłek kierujemy na remont kościoła. Mam nadzieję, że bieżące prace we wnętrzu uda się zakończyć przed uroczystością odpustową w czerwcu. Jeszcze do niedawna pomagał mi w pracy duszpasterskiej ks. Jan Skutela, wieloletni proboszcz w kościele św. Józefa w Chorzowie, który na emeryturze zamieszkał w swoim rodzinnym domu w Woszczycach. Wspaniały kapłan – tak wspominają parafianie zmarłego księdza.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę: 7.30, 10.30 i 16.00; nieszpory – 15.30
- Msze św. w tygodniu: 7.30 (od poniedziałku do środy) i 17.30 (od czwartku do soboty)



Wnętrze kościoła św. Piotra i Pawła odzyskuje swój pierwotny charakter

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

TV regionalna 24.02–1.03.2008

NIEDZIELA ■ 24.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Górnośląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościołów – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Retransmisje sportowe SAT
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Zbliżenia filmowe
- 19.15 Wokół nas
- 19.35 Motokibic TV
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 28.02

PONIEDZIAŁEK ■ 25.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Poza rządem – program publicystyczny
- 17.00 TV Katowice poleca
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Tropiciel – reportaż
- 19.00 Ślązaków portret własny
- 19.15 Tygodnik Regionalny
- 19.35 Cud Zdrowia – magazyn medyczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Na co dzień
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Moja ojczyzna – Żywieccyzna
- 17.00 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV
- 19.15 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 29.02

WTOREK ■ 26.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Punkt widzenia – program publicystyczny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Wokół nas
- 19.00 Zaolzie – magazyn
- 19.15 To się wytnie
- 19.20 Bliżej natury
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Gramy dla Was
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.00 To się wytnie
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Trójwymiar
- 19.00 Nasz reportaż
- 19.15 Trudny rynek
- 19.35 Wokół nas
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 01.03

ŚRODA ■ 27.02

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska Zabrze
- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 18.00 Aktualności

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Magazyn hokejowy
- 08.45 Program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik Regionalny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Narciarski weekend
- 18.55 Deski tu – magazyn snowboardowy
- 19.00 Program rozrywkowy
- 19.30 Pora na kulturę – magazyn kulturalny
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni Magazyn Sportowy



MIROSLAW RZEPKA

Muzeum miejskie w Chorzowie

Pierścień św. Kingi i stare monety

Pierścień wrzucony na Węgrzech do bryły soli odnalazł się w Bochni. To wydarzenie każdy kojarzy ze św. Kingą. W chorzowskim Muzeum Miejskim można obejrzeć poświęconą tej postaci wystawę.

– Pokazujemy na tej wystawie nasze zbiory, przede wszystkim cenny obraz św. Kingi, autorstwa nieznanego twórcy z końca XVIII wieku – opowiada Ludmiła Kamionka. – Chcemy zainteresować zwiedzających postacią św. Kingi. W czasie ferii zimowych organizowaliśmy lekcje muzealne dla dzieci. Uczestniczyło w nich około 150 osób z Chorzowa i okolicznych miast. Dzieci wykonywały również prace plastyczne, które dzisiaj stanowią dopełnienie wystawy.

W pracach dzieci postać św. Kingi jawi się tak, jak opisują ją legendy. Niektóre dzieci zapamiętały ją jako dobrą i mądrą królową, inne przedstawiły jako mniszkę. Pracownicy chorzowskiego muzeum troszczyli się o to, by

żadne dziecko nie zapomniało o atrybutach świętej, po których można ją rozpoznać – pierścieniu i klasztorze.

Ekspozycję uzupełniają rysunki z cyklu „Wieliczka” z lat 50. XX stulecia autorstwa Ewy Śliwińskiej. Widzimy na nich kopaliniane chodniki, górników przy pracy, rzeźby solne, podziemne jezioro – to wszystko, miejsca i ludzi, którym patronuje św. Kinga.

Odwiedzając Muzeum Miejskie w Chorzowie, warto zwrócić uwagę na wystawę stałą, prezentowaną tam od 2006 roku. Jest to ekspozycja numizmatyczna „Z dziejów pieniądza. Polska – Śląsk”, obrazująca historię mienictwa w Polsce i na Śląsku. Zobaczyć można ponad 830 eksponatów, w szczególności monet i banknotów, ale również XVIII-wieczną wagę do monet, skarbczyk do przechowywania pieniędzy czy jedną z pierwszych ksiąg poświęconych numizmatyce śląskiej.

Najcenniejszy jest obraz św. Kingi, autorstwa nieznanego twórcy z końca XVIII wieku

MR